

STRZELLEC

ORGAN TWĄ

ZWIAZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: AL. JERUZOLIMSKIE M 27 (dawniej 47). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

Wola zwycięstwa.

Obrona słusznej sprawy, w imię której podejmujemy walkę, wymaga od narodu wielkiego napięcia jego twórczej energii we wszystkich dziedzinach celem sprostania zadaniu. Wojna współczesna wydobyla z całą jaskrawością na widownię życia fakt niezbity, że indywidualny stosunek pojedynczego żołnierza do walki, owa *chęć* jego do zaofiarowania swego życia dla dobra Ojczyzny, jest tajemnicą powodzenia działań wojennych. Żołnierz bije się dobrze tylko wtedy, gdy wojna jest *popularną*, to znaczy, kiedy cały naród jest przeświadczony o konieczności walki. A dzieje się tak z tego powodu, że żołnierz powołany do szeregów z łona swego społeczeństwa—jest odbiciem jego nastrojów i pragnień. Staje się wykonawcą powszechnej woli narodu i nic tutaj nie mogą uczynić środki sztuczne, stosowane wbrew tej woli, gdyż działać mogą one i wystarczać tylko na bardzo krótki okres czasu, poczym wycofanie się z imprezy wojennej przyjsć musi jako nieodzowna konieczność.

Wbrew woli narodu—wobec dużego uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa—wojny długotrwałej prowadzić dziś nie można. Wszelka przeto akcja tak zwanej partii wojennej w społeczeństwie nie może się ostać i żaden wódz opierać się na niej nie może, idąc wbrew woli reszty narodu, — gdyż wykazałby tym karygodny brak przewidywania. Zanim jakikolwiek rząd ogłosi się za będący w stanie wojny z innym państwem — przy rozważaniu zasobów swoich sił i środków—bierze pod najbaczniejszą uwagę ów stosunek sił moralnych, owego na-

pięcia moralnego, które zawsze zapewnia możliwość wydobycia maximum sił narodu.

Ta *powszechność* chęci prowadzenia wojny jest dopiero sprawdzianem dla uniknięcia pomyłki. Narastanie tej woli staje się dla każdego niemal widoczne, wzmagą się, dosięga wysokiego napięcia—aż nadejdzie moment decydujący, którego dłużej przewlekać nie można. Wojna narodowa bowiem jest sprawą wszystkich nas, tak jak wspólną własnością jest dorobek kulturalny i historyczna tradycja. Jest zerwaniem z kompromisem, który narzucany nam jest przez warunki życia. W dzisiejszych czasach życie narodu—to ciągły kompromis, stałe wyszukiwanie sposobów polubownego załatwienia sporów i spraw, które piętrzą się zewsząd. Wojna jest ostatecznością, gdy zabraknie wszelkich innych, pokojowych środków załatwienia sporu.

O wojnie zaś decyduje nie sam tylko rząd—lecz cały naród i cała odpowiedzialność na nim spoczywa. Na nic bowiem się nie zda spóźnione wyrzekanie i zwałanie winy na kogoś, kto wtedy właśnie był u steru władzy i rządził krajem. Niedolę przegranej będzie dźwigał cały naród jak i spożywać owoce zwycięstwa.

Zainteresowanie przeto sprawami wojska i wojny winno być jaknajbardziej powszechne. Wszyscy powinniśmy, w imię naszego własnego dobra, zapoznać się z tym zagadnieniem, gdyż nikt inny, jak tylko my sami—wszyscy—znajdziemy się w szeregach i wiedzieć musimy, jak należy siły nasze najbardziej korzystnie wykorzystać.

Podstawowym, najważniejszym czynnikiem

Jest—wola zwycięstwa. Jest to ten motor moralny, który pomnaża siły i staje się kamieniem węgielnym potęgi narodowej. Wszystkie poczynania nasze państwowe i społeczne, przeniknięte do głębi tą zasadą, inicjowane na różnych odcinkach pracy, zejda się nam wtedy w jeden splot mocy narodowej, dając niespożyta tężyznę odporu.

Współzawodnictwo narodów na polu politycznym i gospodarczym wznieca zawiść między poszczególnymi państwami, wytwarzając atmosferę naładowaną elektrycznością, więc nie można dziś jeszcze myśleć o zaniechaniu myśli o orężnej obronie.

Tym bardziej musimy się starać, żeby móc skutecznie walczyć nawet z silniejszym od siebie wrogiem. Polityka zagraniczna stara się o zawieranie korzystnych dla nas przymierzy celem wspólnej obrony. A jest to robione na podstawie wyzyskania wspólności interesów między narodami—owa wspólność interesów stwarza dopiero t. zw. przyjaźń między państwami. Przyjaźń taka jest rzeczą bardzo zawodną i płytką, kosztuje też bardzo drogo, a kosztuje tym więcej, im słabsi jesteśmy, im kraj jest biedniejszy, nie posiada dostatecznej ilości własnych kopalń, fabryk, rozwiniętego przemysłu i handlu. Należy przeto tak się zorganizować państwowo, żeby móc liczyć przede wszystkim na własne siły. Pracować też musimy wytężenie bez ustanku, gdyż wiedzieć musimy, że wyprzedzić nas mogą inni, którym tak zależy na wykorzystaniu słabości Polski. Wywalczyliśmy sobie byt niepodległy, — oglądamy go własnymi oczyma — jesteśmy więc najszczęśliwsi w szeregu pokoleń, które kolejno porywały się do walki.

Niepodległość, tak krwawo zdobytą, musimy zachować. Nie wolno nam jej utracić przez lekkomyślność i karygodną krótkowzroczność. Polska przeżywa obecnie okres rekonwalescencji po ciężkiej chorobie niewoli, wyczerpania długoletnią wojną, oraz zrujnowana obcą gospodarką. Poprawa jednak we wszystkich gałęziach życia państwowego postępuje szybkimi krokami, — nie wolno nam na to zamykać oczu ani dawać do siebie dostępu zwątpieniu. *Zwątpienie jest wrogiem każdego czynu.* Ów rozumny optymizm powinien przyświecać wszystkim naszym poczynaniom, dodając otuchy i sił do pracy,

gdyż nigdy nie jest zbyt późno, gdy natychmiast się zabierzemy do roboty.

Musimy *wierzyć* w zwycięstwo. Winniśmy krzawić tę zasadę, gdyż jest ona tym czynnikiem, który dodaje sił i wzmacnia naszą odporność, działając zapładniająco na naszą inicjatywę. Wiara ta, którą przeniknięty do głębi był naród francuski, dała mu siły do przetrwania najcięższego okresu wojny i w końcu przyniosła zwycięstwo. Polak każdy musi dobrze wiedzieć, że jego młodym siłom powierzona jest wolność kraju — ten święty skarb wolnego człowieka.

Nam, Polakom, nie wolno nic przeoczyć, niczego zaniedbać! Zewsząd grozi nam niebezpieczeństwo, a długie jeszcze lata upłyną zanim w spokoju kraj swobodnie będzie mógł oddychać zdobytą wolnością. Zjednoczyć się musi cały naród polski we wspólnej akcji, w myśli i w czynie, skierowanym do zorganizowania własnej obrony. A w obronie tej, poza dobrym zorganizowaniem silnej i walecznej armii, odgrywać wielką rolę będzie to, czy wszyscy my naprawdę głęboko i szczerze będziemy pragnęli zwycięstwa. Chęć ta — wola zwycięstwa, — którą przeniknięte jest całe społeczeństwo, tym samym dana jest armii, która składa się właśnie z nas samych. Zmobilizowani do jej szeregów, — zbrojna obrona narodu — ożywieni duchem zwycięstwa, dajemy armii naszej to najwyższe dobro, bez którego dusza wojska jest skarłatą i ułomną, niezdolną do walki o wolność.

Wszyscy wszak pamiętamy tragiczny okres odwrotu naszych wojsk podczas lata 1920 roku. Dopiero w obliczu zupełnej klęski i możliwości zajęcia stolicy przez nieprzyjaciela — wola narodu przeważała szale, gdy cały naród zjednoczył się w chęci zwycięstwa. Był to gigantyczny wysiłek, — lecz jakże owocny!

„Morale“ armii mogą być tylko takie, jakimi w głębi dusz naszych sami jesteśmy. Prawda ta została wielokrotnie potwierdzona przez doświadczenia tak niedawnej wielkiej wojny europejskiej. Tylko wtedy wartość jej jest zapewniona, kiedy w powszechnej woli zwycięstwa wychowany zostanie cały naród.

Adam Koo.

BILETY SKARBOWE

to najpewniejsza droga oszczędności.

Przed zjazdem delegatów Związku Strzeleckiego.

W myśl uchwały zebrania Zarządu Głównego i Prezesów okręgowych Związku Strzeleckiego z dnia 27 lipca r. b. zjazd walny delegatów odbędzie się dnia 23, 24 i 25 września roku bieżącego. Dzieli nas przeto kilka tygodni zaledwie od daty zjazdu, który dla przyszłych poczynañ organizacji będzie miał decydujące znaczenie. Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego czekają ważne i wielkie zadania. Ma ona — jak głosi okólnik w sprawie zjazdu — dać przegląd dotychczasowej pracy, wybrać centralne władze, zespolić całą organizację, określić stosunek do władz rządowych (wojska) i do zagadnień obecnego życia państwowego Polski, ma wytknąć jasną drogę pracy i rozwoju na przyszłość". Już to pobieżne ujęcie prac zjazdu daje możność zastanowienia się nad ich ogromem i ważnością dla przyszłych losów Związku Strzeleckiego.

Dzięki chlubnej tradycji z czasów walki o niepodległość i wielkości idei przewodniej, ożywiającej pracę Związku Strzeleckiego, zdobywa on sobie coraz więcej praw obywatelstwa wśród społeczeństwa polskiego, utrwala i rozszerza swe wpływy, a poczynania jego znajdują niejednokrotnie gorące poparcie.

Związek Strzelecki agitacji za wstępowaniem do jego szeregów nie prowadził, a mimo to liczy już dzisiaj setki oddziałów rozsianych na całym obszarze Rzeczypospolitej i kilkadziesiąt tysięcy członków, czym poszczycić się może niewiele organizacji społecznych. Cóż jest więc siłą przyciągania jego?

Obrona i utrwalenie zdobytej niepodległości jest wytyczną dla działalności Związku Strzeleckiego. Cel więc istnienia jest dla każdego jasny i zrozumiały. Drogi wiodące do zrealizowania zamierzeń określić winien przyszły zjazd delegatów

Mimo pozornego wzrostu reakcji pod zna-

kiem wielkiej przebudowy społecznej, gospodarczej i politycznej dokonywują się wszędzie daleko idące zmiany, którym siłą rzeczy ulegnie również i Polska. Na forum międzynarodowym zjawia się stara a wiecznie aktualna sprawa ograniczenia zbrojeń. Polska z otwartymi na oścież granicami, otoczona zewsząd wrogami każdej chwili *musi być* gotowa do odparcia najazdu. Siłą konieczności, wcielając w życie zasadę powszechnej gotowości i zdolności bojowej, jesteśmy dzisiaj właściwie uzupełnieniem armii stałej. Cała praca nasza winna więc iść w tym kierunku, aby tę zdolność spotęgować i pomnożyć zastępy obrońców własnych granic państwa i niepodległości.

W niektórych państwach już dzisiaj, a w Polsce jutro może stare formy powszechnego przygotowania obywateli państwa do walki obronnej, — zastąpią inne. Zjazd winien więc określić sposoby przygotowania ogółu obywateli do walki obronnej nie tylko na dzisiaj, ale i na najbliższe jutro. Wysuwane zasady i hasła muszą być zgodne z wymaganiami życia Polski: państwowego i społecznego. Dla tego żołnierz-obywatel, do wychowania i wyszkolenia którego Związek Strzelecki dąży, stać się winien twórcą teraźniejszości i być awangardą przyszłości. Wskazując jasną drogę pracy i rozwoju na przyszłość zjazd spełni pierwszy swój obowiązek.

Lecz poza tym są przecież inne sprawy żywotne dla Związku Strzeleckiego. Walny zjazd delegatów jest w każdym towarzystwie społecznym niejako sejmem wewnętrznym, najwyższą władzą prawodawczą, wyrazicielem woli ogółu członków organizacji. Obrady i uchwały zjazdu delegatów są decydujące, bezapelacyjne. Mają one utrwalić wartości dotychczasowe, pracę osiągniętą, rozumnej krytyce poddać dotychczasową działalność władz naczynych

nych, dać ramy programu i kierunku pracy i rozwoju Towarzystwa na następny okres, wybrać centralne władze jego, złożone z osób cieszących się pełnym zaufaniem i dających gwarancje, że idee Związku Strzeleckiego wciela w życie, a pracą swą wypełnią ramy ustanowione przez walny zjazd delegatów. Delegaci rozważyć też muszą dobrze materialne warunki bytu Towarzystwa i zabezpieczyć mu niezależną egzystencję, aby wykluczyć możliwość oddziaływania czynników, popierających materialnie prace jego.

Zjazd musi jasno określić stosunek Towarzystwa do Rządu i społeczeństwa, celem uniknięcia nieporozumień i złudzeń w przyszłych poczynaniach.

Jak widzimy rola zjazdu delegatów jest niezmiernie doniosła w wewnętrznym życiu organizacji.

Zjazd delegatów okazać ma tężyznę wewnętrzną Towarzystwa, wiarę w słusność

przekonań i zdolność realizowania tychże w złych i dobrych warunkach.

Zjazd delegatów określić ma charakter Towarzystwa na zewnątrz—stosunek tegoż i do zagadnień państwowych i do towarzystw pokrewnych.

Obecnie zapowiadany zjazd delegatów Związku Strzeleckiego będzie pierwszym zjazdem od początku istnienia Towarzystwa.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że zjazd delegatów dotychczas nie mógł się odbyć. Rozwój Związku Strzeleckiego od początku był nienormalny, jak nienormalne były i pierwsze chwile życia naszego młodego organizmu państwowego.

W ogólnym zarysie przedstawiam obecnie doniosłość i znaczenie zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego.

Wierzę iż członkowie Związku Strzeleckiego, zdając sobie sprawę z wagi Zjazdu, zechcą się w tej sprawie wypowiedzieć. *M. W.*

Słów kilka o orientacjach.

Artykuł poniższy nadesłano Redakcji, „Strzelca”, jako dyskusyjny. Dalsze głosy w tej sprawie chętnie drukować będziemy.

REDAKCJA.

Armja polska, jak wiadomo, składała się w początkach swego istnienia z grup ochotniczych, które w ciągu wojny walczyły pod rozkazami armji obcych. W związku bowiem z wybuchem wojny wytworzyły się w obozie politycznym Polski — na całej jej przestrzeni, rozmaite t. zw. orientacje, które praktycznie przejawiały się w ochotniczym wspomaganiu tej lub innej armji, walczącej na terenie Europy, a więc francuskiej, amerykańskiej, włoskiej, rosyjskiej oraz austro-niemieckiej.

Przyczyny tych orientacji były różnorodne: zewnętrzne i wewnętrzne. Jeżeli idzie o pierwsze, to były one wynikiem nastrojów państw w stosunku do Polaków, które one — szczególnie państwa rozbiorowe — pragnęły wykorzystać dla swych celów, zawsze bardzo ostrożnie, by nie dawać w ręce polskie za dużo siły, za dużo władzy i wpływu. Przyczyny wewnętrzne były rozmaite i bardziej skomplikowane. To, że Polacy w poszczególnych dzielnicach na ślepo pragnęli poprzeć tę lub inną armję, mogło być wynikiem oportunizmu politycznego, interesu klasowego, wreszcie jednak i wynikiem takiej a nie innej orientacji, szczerze ideowej.

Dziś o tych sprawach i walkach zapomnieliśmy lub chcemy zapomnieć. — Niestety nie wszyscy. Organizacja strzelecka, która jest

spadkobierczynią idei Strzelca przedwojennego, I Brygady, P. O. W. wśród wielu innych ściągnęła przeciwko sobie zarzut organizacji pochodzącej od tej, która kiedyś szła ręką w rękę z Austrią i Niemcami naszymi niezaprzczonymi wrogami do dnia dzisiejszego, wrogami po wypędzeniu których dopiero Polska mogła się poczuć wolną. Argument ów, który obecnie często we wrogich Strzelcowi pismach zostaje wysuwany, który może niejednego od niego powstrzymuje, jest wysuwany albo z świadomą złą wolą, albo wynika z nieświadomości istoty rzeczy.

Przedewszystkiem możnaby zarzut taki postawić Strzelcowi wówczas, gdyby I Brygadzie związanej z armjami państw centralnych ktoś przeciwstawił organizację inną, niezależną od nikogo. Tymczasem inne formacje ochotnicze uzależniały się w stopniu *daleko większym* od armji innych a przedewszystkiem rosyjskiej.

Dyskutować zaś na temat kto był naszym wrogiem większym, Rosja czy Niemcy, jest nonsensem logicznym, a przedewszystkiem historycznym, wygląda bowiem na dyskusję na tematy akademicko-scholastyczne. Stwierdzić należy, że ani Rosja, ani Niemcy nigdy naszymi przyjaciółmi nie były, i że wmawianie w jedno z tych państw uczciwych względem nas intencji jest *utudą*, niegodną politycznie myślącego człowieka.

Jeżeli więc któraś z organizacji łączyła się z jakimś zaborcą — tak jak w danym wy-

padku Strzelcy lub I Brygada, to nie w zaufaniu do przyjaznych uczuć Niemców, ale w imię czystego polskiego interesu. Odpowie ktoś na to, że nie wiadomo czy interes nasz polegał nałączeniu się z państwami centralnymi — z chwilą wybuchu wojny. Bardzo być może. Lecz tak samo nie wiadomo, czy istniał interes nasz w połączeniu się z Rosją, lub w biernym wycokowaniu, lub wreszcie w służeniu w armii obcej w obcym mundurze i pod niepolską komendą. Jeżeli zaś staniemy na takim stanowisku, to musimy się zgodzić na pewien obiektywizm wobec rozmaitych orientacji istniejących w Polsce, pod warunkiem, że były one naprawdę *ideowe*.

Obiektywizm ów jest tym konieczniejszy, że obejmuje on w tym wypadku pewne zjawisko historyczne, datujące się w Polsce od chwili pierwszych walk o niepodległość, od końca XVIII w. Dwie a nawet trzy różne orientacje na temat łączności z tym lub innym państwem, orientacje propagowane przez ludzi, których dziś czci naród cały, jak nić czerwoną przewijają się przez naszą półtorawiekową walkę. Epilogiem ich, to właśnie orientacje, których przecież byliśmy świadkami.

* * *

Wszyscy wielcy wodzowie i mężowie stanu polscy ulegali takim lub innym pomysłom politycznym na temat łączności z poszczególnymi zaborczymi państwami. Ignacy Potocki dokonał wielkiej reformy konstytucji 3 maja na tle przymierza z Prusami, mimo iż było to już po pierwszym rozbiórze Polski, na którym się Prusy również obłowiły.

Kościuszko, mimo, iż wszedł do Polski z hasłami rewolucji francuskiej, to jednak przeżył na temat oddania korony polskiej księciu austriackiemu. Dąbrowski ofiarowywał koronę polską księciu pruskiemu, zanim znalazł wielki swój twórczy teren pod sztandarami Napoleona.

W Królestwie Kongresowym słynny opozycjonista kaliski, Niemojowski, twierdził, że z dwojga złego woli rząd pruski, niż rosyjski, jako bardziej kulturalny.

Cała emigracja polistopadowa czuła wiele

łączności z demokratycznym ruchem Niemiec. A po za tym wszystkim w latach 1846—8 spiski w Poznańskim lub Galicji i Królestwie m. in. stałe wysuwały, jako swój cel walkę z Rosją z ewentualnem oparciem się o Prusy i Austrię. Tułały się podobne myśli i po głowach powstańców 63 roku.

W całej fali poczynań niepodległościowych w XIX w. orientacja zachodnia, jak widzimy, nie zrezygnowała z ewentualnej pomocy Austrii lub Prus, już to w formie łączności państwowej lub dynastycznej. Rzecz prosta, że przedewszystkiem opierano się w tym wypadku nie na Prusach i Austrii lecz Francji, która wówczas jednak — szczególnie francuskie społeczeństwo — reprezentowała czynnik raczej antyrosyjski.

Bo też czynnik ów był zasadniczym motorem działań niepodległościowych i bezwzględnie górował nad wszystkimi innymi. Nie chodziło ani Dąbrowskiemu, ani emigracji polistopadowej o Prusy lub Austrię, jako o przyjaciół, lecz tylko, jako o kontrahentów w walce przeciw Rosji. Dziś można dyskutować na temat czy ludzie ci postępowali dobrze. Ale nikt nie będzie mimo to wątpił w uczciwość idei i miłość Ojczyzny u Kościuszki, czy Dąbrowskiego.

Tak samo sprawa stoi dziś. Jeżeli Strzelec i I Brygada rozpoczynały swą działalność w obrębie armii centralnej (przeciwko której Piłsudski rozpoczął walkę na długo przed wybuchem rewolucji rosyjskiej), to rozpoczynały je w myśl idei niepodległości. Nie jesteśmy dziś w stanie rozstrzygnąć czy i o ile dobrze zrobiły, bo jesteśmy jeszcze tych spraw za blisko. Z dumą zaznaczyć możemy, że linja polityczna, którą Strzelec w r. 1914 poszedł nie była czymś w dziejach rewolucyjnej Polski nowym, czymś „niestychanem“ i t. p.

Strzelcy szli z ideą w sercu—dzisiejsi Strzelcy są moralnymi potomkami pierwszych. Probieżem wartości ich dusz jest ich ideowość. Przeszłość nie zarzuca nam niczego, teraźniejszość domaga się ideowości, przyszłość—wypowie sąd ostateczny.

Dr. W. G.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Sprawozdanie z z Międzynarodowego Konkursu Strzeleckiego w Lyonie.

W Lyonie w dniach od 4 do 17 sierpnia odbyły się konkursy strzelania: XXIV narodowy francuski; XIX międzynarodowy-karabinowy i XVI międzynarodowy pistoletowy.

Wszystkie konkursy odbywały się w jednej strzelnicy; do pierwszego stawali delegaci towarzystw strzeleckich Francji — do dwóch ostatnich delegowani zawodnicy poszczególnych narodów, wchodzących w skład „L'union international de Tir“.

Do międzynarodowego Związku Strzeleckiego należy i Polska za pośrednictwem „Związku Strzeleckiego“ to też wyjechali do Lyonu wiceprezes Dr. Kazimierz Dłuski i kpt. Jerzy Wędołowski, a jako strzelcy, stojący do zawodów:

- | | |
|-------------------------------|--------------------|
| ob. Łęgowski Czesław | } z okr. Warszawa, |
| „ Daniszewski Stanisław | |
| „ Ostrowski Roman | |
| „ Stępiński Wacław z Chełma, | |
| „ Dyjak Wawrzyniec z Lublina, | |
| „ Małecki z Pabjanic. | |

Ze względu na trudności na jakie napotykał Związek Strzelecki niemal we wszystkich urzędach polskich, przy wyrobieniu zezwolenia na wyjazd, których szczegółowym omówieniem zajmujemy się w jednym z następnych numerów pisma strzelcy nasi się spóźnili na XIX konkurs strzelniczy jednak przez nawiązanie stosunków z poszczególnymi państwami—osiągnięto z udziału naszego w konkursie rezultat dodatni.

Zaznaczyć tu należy, że Polacy byli przy-

mowani bardzo serdecznie, co się przejawiało w przemówieniach, ciągłych wzmiankach, żywych oklaskach, jakie spotykały ustępy w mowach, wspominających o Polsce, — i zainteresowanie, jakie okazywano nam wszędzie.

Konkurs odbył się pod patronatem prezydenta republiki francuskiej p. Milleranda. W skład prezydium honorowego wchodził: prezydent ministrów — Briand, Minister wojny — Barthou, Prefekt depart. Rodan — Canal, Gubernator wojskowy Lyonu — gen. Marjalet, Prezes „Conseil Général de Rhône“ — Bender, Prezes Międzynarodowego Związku Strzeleckiego — Morillon.

W skład komitetu organizacyjnego wchodził: Członkowie Rady Związku Towarzystw Strzeleckich Francji, Prezesi Związków przyjętych do Międzynarodowego Związku, Prezesi Związków i Towarzystw Strzeleckich Francji.

Organizację techniczną konkursu przeprowadzało „Towarzystwo Strzeleckie Lyonu“ i „Towarzystwo Strzeleckie Armii Terytorjalnej“, komitet organizacyjny konkursu korzystał z bardzo szerokiej pomocy wszelkich władz państwowych i administracyjnych. Delegacje i zawodnicy otrzymywali zniżki w opłatach za przejazdy. Przejazd drogą wodną z Algieru, Tunisu i Maroka kosztował dla nich 20% taniej, niż normalnie. Na strzelnicę była urządzona specjalna stacja pocztowa i telefoniczna. Specjalne tramwaje dowoziły gości i zawodników do strzelnicy, położonej za miastem. Cała obsługa techniczna

Wspomnienia

Rotmistrza Kawalerji Narodowej

z 1863/4 roku

Antoniego Migdalskiego. 5)

Ludność miasteczka procesjonalnie z księdzem, burmistrzem i rabinem na czele, wśród bicia dzwonów w kościele, wyszła na nasze spotkanie. Po pożywieniu się żołnierzy i po przeliczeniu przez dowódców pieniędzy, udaliśmy się z Jankowskim w drogę, reszta oddziałów poszła z Haukiem. Niewolników i rannych odesłano do fortecy Dębina. Jankowski awansowany na podpułkownika, zabrawszy z sobą armaty i 4-ch złapanych, kozaków przeszedł most na Wieprzu, który natychmiast za sobą spalił. Kozaków zaraz w lesie powieszono, gdyż i oni naszym nigdy nie darowali życia, armaty zaś po zagwoźdzeniu w stawie, około młyna przed wieczorem zatopiono. W obawie przed pogonią i dla zatarcia śladu. Jankowski zmie-

nił nazwisko na Szydłowski, zapowiedział wszystkim, że kto chce może odejść na urlop po złożeniu broni, a za punktu zborny wyznaczył lasy Nieporętskie. [Skorzystała z tego większa połowa, a prawie wszyscy kosynierzy, obłowieni pieniędzmi, tak, że zostało nas ze 200 ludzi. Rozporządzenie to ułatwiło nam uniknięcie pościgu. Piechota siadła na podwoły i nocami dotarliśmy do punktu zbiórki. Taka przeczorność dowódcy ocaliła nas nieraz od nagłego napadu. W kilka dni po bitwie życzyńskiej smutny los spotkał Kruka, awansowanego na generała i kilka oddziałów, z którymi odszedł, w bitwie pod Fajslawicami. Nieogłębność generała polegająca na prowadzeniu z sobą znaczniejszej liczby wojska, pozwoliła rosjanom pomścić klęskę życzyńską. Dał się otoczyć ze wszystkich stron przeważającymi siłami i pomimo dzielnej obrony zostało zabitych paręset, a ze 600 zabrali moskale do niewoli. Mała zaledwie częśćka z Haukiem i dowódcami, upatrzawszy punkt słabszy zdołała się przedrzeć. Kruk (Heidenreich), polak, b. oficer rosyjski, mógł być

strzelnicy spoczywała w rękach żołnierzy armji czynnej. Koszta urządzenia konkursu nie są jeszcze znane — musiały być jednak bardzo duże, jeżeli wartość nagród samych, rozdawanych zwycięzcom wynosiła 200,000 franków (kilkadziesiąt milionów marek pol.). Dla zorganizowania się, ile wynoszą koszta urządzania konkursu, podaję sprawozdanie rachunkowe 22-go konkursu francuskiego, który się odbył w Maisson Laffite w 1919 r.

W y d a t k i:

Instalacja strzelnicy	116,390.70
Materiały i tarcze	12,957.55
Elektryczność	9,613.—
Druki, papiery etc.	7,077.55
Różne transporty	2,657.35
Ubezpieczenia, gaz, woda etc.	1,486.75
Personel cywilny i wojskowy	14,438.55
Przyjęcie	6,838.—
Amunicja	549.50
Nagrody	80,301.55

Razem 252,365.40

P r z y c h ó d:

Zapomoga Rządu	100,000.—
„ dla matchów międzynar.	5,000.—
„ Miasta Paryża	25,000.—
„ Maisons-Lafitte	3,000.—
Dar p. Lucien Samphase na roboty	5,000.—
Dary Sorscriptions	10,324.—
Przychód na strzelnicy	62,475.25
Zyski	419.10
Niedobór	42,148.05

Razem 252,365.40

Specjalną uwagę zwrócić tutaj należy na bardzo wysoką zaponięgę rządową.

Strzelnica w Lyonie urządzona została pod miastem nad rzeką Rodanem. W dużej hali przygotowano 60 stanowisk, z czego 30 dla strzelania z karabinów reszta na pistolety, karabinki mniejszego kalibru i rewolwery. Umieszczenie stanowisk w hali umożliwiała strzelanie nawet podczas deszczu, potęgowało jednak huk kilkudziesięciu naraz strzelających, do którego strzelcy, stający do konkursu przywyknąć muszą, tym bardziej, że stanowiska poszczególne odległe są od siebie o 2 metry.

Za każdym stanowiskiem znajduje się stół dla pisarza. Pisarz i tarczownicy porozumiewają się znakami optycznymi i za pomocą sygnałów podawanych dzwonkiem elektrycznym. Oprócz tego każda grupa tarcz (200 m. 300 m. i t. d.) połączona jest telefonicznie z centralą telefonów w hali, gdzie dyżurują stale posterunki. Odległość tarcz od stanowisk: dla broni dowolnej i karabinów 300 m. i 200 m.; dla pistoletów i karabinów mniejszego kalibru 50 m.; dla rewolwerów 20 metrów.

Stanowiska tarczowników wkopane w ziemię, tarcze podwójne podnoszone do góry i opuszczane na zmianę.

Obsługa: pisarze, tarczownicy i telefoniści-żołnierze, dobrze wyszkoleni, sprawnie i pilnie wypełniający swoje obowiązki.

W hali znajdują się stojaki, szafki, skład broni, rusznikarze, czyszczący broń za opłatą, skład ładunków, gdzie zawodnicy wykupują ła-

zdołnym oficerem w armji regularnej, ale nigdy głównodowodzącym partyzantki. Dał dowody swej nieudolności nie tylko pod Fajshłowicami, lecz i w kilka miesięcy później pod Kockiem, a przytym dumny ze swego stanowiska nie chciał nieraz dobrych rad słuchać. Po bitwie życzyńskiej awansowano i innych kilku dowódców: Krysińskiego na podpułkownika, a Zielińskiego na pułkownika (walczył z Jankowskim pod Życzynem), z przeznaczeniem zebrania kawalerji pod nazwą gwardji narodowej, (Kruk, Grzymała i Zieliński na Podlasiu). Po dotarciu do lasów Niepórętskich byliśmy strasznie pomęczeni, a konie, których mieliśmy do 30, zaledwie nogami powłóczyły. po takim forsownym marszu od granicy austriackiej aż pod Dęblin. Wypoczywaliśmy ze 3 tygodnie, a przez ten czas oddział kompletował się. Nowe umundurowanie i wszelkie potrzebne rekwiizyta wojskowe dostarczała z Warszawy do obozu dzielna kobieta, późniejsza żona Dyrektora Banku Polskiego, p. Świętochowska. Oficerami kawalerji byli: Dzielny rotmistrz, J. Domański,

porucznicy: Stanisław Wołowski i Gustaw Rutkowski, instruktor, który uciekł z wojska rosyjskiego z Radzyna; podporucznicy, A. Migdański i K. Zembrzusi. Piechotą dowodził dzielny Al. Jeżewski z porucznikami Drekim i Wojciechowskim. Tak nazwaną szkołą podchorążych (panicze- pieczeniarsze z wyjątkiem kilku) dowodził b. kapitan wojsk rosyjskich, Lucjan. Dowódcą kosynierów był Br. Chądzyński, adjutantem — Księżopolski, po wyjściu z oddziału Adama Zielińskiego, wachmistrem—Zekrzewski. Było nas przed opuszczeniem obozu do 500 ludzi w tym 60 kawalerji z dwiema na koniach armatkami, które okazały się niepraktyczne i po próbie w pierwszej potyczce zwrócone oraz 60 kosynierów, reszta strzelcy. Słowem byliśmy kompletnie uzbrojeni i umundurowani. Wspomnę tu nawiasem o silnie rozwiniętej organizacji na Podlasiu. Nasz oddział stał blisko Warszawy, a Rosjanie nic o nas nie wiedzieli, my zaś o każdym ich ruchu jak najlepiej byliśmy informowani. Wtajemniczony stał przed pommikiem króla Zygmunta, obowiązkiem więc

dunki (po 1 fr. za 8 sztuk), kiosk z wystawionymi nagrodami (dużo wartościowych przedmiotów sztuki i ofiarowanych przez przedstawicieli rządu, towarzystwa, instytucje, osoby prywatne, instytucje handlowe i t. p.) Na sali wywieszane są tablice z wypisanymi rezultatami dziennego strzelania. W oddzielnym budynku urządzono specjalną strzelnicę dla pań: strzelanie z flobertów na odległość 12 metrów.

W innych budynkach umieszczono: Biura komitetu organizacyjnego, pocztę i telefon, umywalnie, biuro wymiany pieniędzy.

W dużym budynku w namiocie — restauracja, gdzie odbywały się codziennie oficjalne śniadania o godz. 12 w południe. Podczas śniadania przygrywała orkiestra wojskowa.

Strzelanie trwa od g. 8 do 12 od 14 do 19.

Rozpoczyna i kończy strzelanie strzał armatni.

Zawodników i gości obowiązuje specjalny regulamin, którego ścisłość wypełniania przestrzegają specjaliści komisarzy.

Do zawodów międzynarodowych stanęli przedstawiciele państw: Francji, Ameryki, Szwajcarii, Włoch, Holandji a poza nimi do mitchr

indywidualnego i Polacy. — Kilka państw innych przysłało tylko swoich przedstawicieli, ewentualnie reprezentowali je konsulowie a kilka zaś, jak Anglja, Czecho-Słowacja, nie były reprezentowane zupełnie. — Ogólnie daje się zauważyć duże zainteresowanie czynników rządowych, które tu występując, wzajemnie się obserwują, nawet w mowach, rozmowach. W okazywanych sympatiach tej, albo innej narodowości przejawiają się pewne wytyczne polityczne. Wyczuwa się nastrój ten sam, co i na Kongresach które mają zwykle charakter oficjalny.

Pod względem technicznym najlepiej zaopatrzoną i przygotowaną była delegacja amerykańska, która przybyła ze swoimi autami, lunetami, precyzyjną bronią, tłumaczką i t. p.

Zasadniczo strzelanie rozpadło się na dwie grupy:

1. Konkurs strzelnicy towarzystw francuskich.
 2. Konkurs strzelnicy międzynarodowy.
- Ogólny konkurs był następujący:

Jerzy Wądołkowski.

(d. c. n.)

jego było, jak widział wojsko rosyjskie, wychodzące z Warszawy w kierunku naszym, dać znać na Pragę drugiemu i taką drogą wszystko nam donoszono. O czujności organizacji świadczy następujący wypadek: żołnierz z rozbitego oddziału Jasińskiego przyłączył się do nas pod Nieporętem, a następnie zniknął z bronią i dopiero przy rogatce radzymińskiej przytrzymali go nasi żandarmi piesi, tuż pod nosem wrogów i przyprowadzili do oddziału. Żołnierz, niemogąc się wytłumaczyć poco tam szedł, został na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelany. Kawalerja w czasie kompletowania się oddziału ciągle kręciła się po okolicy, zbierając podatki i furaż. Czasami docieraliśmy nocami do Wawra i bliżej Warszawy wprost Cytadeli, przyglądając się miastu z westchnieniem kiedy tam wejdziemy. Przez pewien czas po wyjściu z lasów Nieporętskich maszerowaliśmy po naszym powiecie i sąsiednich bez przygód, a następnie przybyliśmy do Puław. Z całą paradą, a nawet muzyką własną, złożoną z kilku pocztów, weszliśmy do miasta.

Po świetnym przyjęciu przez mieszkańców i przenocowaniu, oddział wyruszył do Kazimierza, pierwszy zaś pluton kawalerji, w którym ja byłem, pozostał dla sprzedaży soli z magazynów solnych, którą szyfrowie Wisłą prowadzili ku Warszawie. Sprzedawaliśmy przez cały tydzień rozmaitym kupcom z różnych okolic kraju, pod bokiem fortecy Dęblina przez nikogo nienapastowani, a po ukończeniu sprzedaży z pieniędzmi odjechaliśmy do oddziału, serdecznie żegnani przez mieszkańców. W kilka dni znaleźliśmy się w Krzywdzie i mieliśmy tam przenocować, gdy wkrótce kozacy, a za nimi piechota rosyjska z armatami wysunęli się z lasu. We wsi dobra była pozycja do przyjęcia bitwy, lecz nie chcąc narażać ludności na strzały i zniszczenie dobytku, tymbardziej, że las był duży blisko, ustępowaliśmy w szyku bojowym z zamiarem przyjęcia bitwy. W czasie marszu naszego przez pola moskale strzelili kilka razy do nas z armat, lecz bez szkody w ludziach. Granat zabił jednego konia, lecz kawalerzysta wyszedł bez szwanku. Szydłowski

Wiadomości polityczne.

Przegląd polityczny.

Rada Najwyższa nie rozstrzygnęła przysługujących losów Górnego Śląska. Zarówno eksperci, działający w myśl instrukcji swych rządów, jak i reprezentanci państw sprzymierzonych nie doszli do porozumienia w sprawie określenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, więc przekazano ją Radzie Ligi Narodów z prośbą o powzięcie szybkiej decyzji. Kwestja sporną był okręg przemysłowy, do podziału którego nie chciała dopuścić Anglja wbrew wynikom plebiscytu i przepisom traktatu wersalskiego, przewidującym podział terenu spornego gminami z uwzględnieniem stosunków etnograficznych, ekonomicznych, komunikacyjnych i t. d. Lloyd George wysunął na pierwszy plan względy ekonomiczne, domagając się pozostawienia całego okręgu przemysłowego przy Niemczech. Francuzi, godząc się w zasadzie na tezę jedności gospodarczej całego terenu, byli przeciwni wykluczeniu z obszaru przemysłowego powiatów: Pszczyny i Rybnika, zasobnych w pokłady węgla i cynku, gdzie polacy stanowią bezsporną większość, gdyż w ten sposób sztucznie wykrejony trójkąt przemysłowy, którego wierzchołki stanowią trzy miasta niemieckie, wśród polskich gmin, dałby sztuczną większość niemiecką w rezultacie czego 70 proc. głosujących za Polską pozostałoby przy Niemczech. Zgodzono się

wreszcie na podział okręgu przemysłowego więc eksperci przystąpili do określenia poszczególnych jednostek terytorjalnych możliwie niezależnych od siebie z których 10 miałyby przypaść Polsce a 6 Niemcom. Na taki podział nie chciała się zgodzić Anglja.

Powszechnie sądzą, iż przyczyną uporu Lloyd George'a były przyrzeczenia dane Niemcom w sprawie Górnego Śląska przez lorda Aberona, ambasadora angielskiego w Berlinie. W czasie obrad paryskich ważyły się dalsze losy ententy. Zerwanie jej pociągnęłoby za sobą nieobliczalne następstwa nie tylko dla Polski i Śląska Górnego, ale i dla całej Europy. Bezspornie Niemcy staraliby się wykorzystać ten moment, aby zająć Śląsk Górny, będący, jak wiadomo, pod zarządem państw sprzymierzonych, a nie jednego z nich. Konflikt francusko-angielski stawał się coraz wyraźniejszy. Do porozumienia nie doprowadziły również bezpośrednie rozmowy obu premierów: francuskiego Brianda, i angielskiego — Lloyda George'a. Briand związany stanowiskiem izby francuskiej, która domaga się we własnym kraju, jak również i Polski interesie, przyznania nam obszarów o większości polskiej — poczynił maksimum ustępstw.

Lloyd George, będący pod wpływem finansjery angielsko-niemieckiej, wbrew logice

sądząc, że bitwę stoczymy, chcąc być pewniejszym powodzenia, posłał jednego z kawalerzystów do swego dawnego kamrata, pułkownika Zielińskiego, który ze swoją gwardją konną w liczbie około 60 ludzi stał w sąsiedztwie i słyszał strzały armatnie, aby chociażby pokazał się z tyłu Rosjanom, na co otrzymał odpowiedź: „gwardja się nie bije”. Pomimo odmowy, mając tyły zabezpieczone, czekaliśmy rozsypani w tyraljerach pod lasem, lecz Rosjanie nie poszli za nami, a pozostali we wsi, a tymczasem noc zapadła. Wkrótce napadli na nas w przeważającej liczbie pod Końskowolą, w folwarku należącym do Instytutu Puławskiego, lecz wycofaliśmy się szczęśliwie z miasteczka za rzekę ku lasom i tylko jeden kawalerzysta, Jaworski, który stał na pikiecie, dostał kilka cieków od kozaków, lecz się wkrótce z ran wylizał. Zaczęły się słoty. Dowódca nasz niechętnie stawał po wsiach, więc byliśmy ogromnie strudzeni, a na dobitkę ścigani na każdym kroku. Oddziałów ukazywało się coraz mniej w okolicy. Gdzie tylko na chwilę przysta-

neliśmy, aby odpocząć i posilić się, zaraz nam dawano znać, że nieprzyjaciół w przeważającej sile nadchodzi. W takiej pogoni spotkaliśmy się z Rosjanami około Hańska, następnie Osowa, lecz po wymianie strzałów, nie mając zamiaru przyjmowania bitwy w niedogodnej pozycji, ustępowaliśmy w porządku do lasu. Już poprzednio mieliśmy w tych miejscowościach większe utarczki. W połowie października podczas nieobecności naszego dowódcy, który na kilka dni wyjechał z obozu, a zastępstwo zostawił rotmistrzowi Domańskiemu, spotkaliśmy się z oddziałami Lenieckiego i Mareckiego i zatrzymaliśmy się we wsi Uścinicu, parę mil od Garwolina. Zaledwie zdążyliśmy pakiety roztawić, gdy z lasu wysunęli się kozacy, a za nimi piechota. Zamiast się przekonać, wysławszy silny rekonnesans jaka siła na nas idzie i przyjąć bitwę, gdyż nas było razem przeszło 800 ludzi, zakomenderował Leniecki (ze starszeństwa), aby cofnąć się do lasu, przyczem wdarł się nie porządek.

(d. c. n.)

argumentów rzeczowych, wynikiem plebiscytu i przepisom traktatu wersalskiego trwał na nieprzejednanym stanowisku pozostawienia przy Niemczech obszaru przemysłowego.

W chwili, gdy sytuacja stawiała się drażliwą i groziła zerwaniem ententy, sprzymierzeni postanowili przekazać Radzie Ligi Narodów sprawę określenia granicy polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku, zatrzymując sobie prawo ostatecznej decyzji, przysługujące im na mocy traktatu wersalskiego. W ten sposób konflikt został zażegnany, a decyzja w sprawie ustalenia przyszłych losów ludu polskiego na Górnym Śląsku — odwleczona na dłuższy czas. Lud ten zdaje sobie świadomie sprawę z tego, iż stało się przykre zło dla uniknięcia jeszcze większego zła. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów naznaczono na dzień 29 sierpnia r. b. Materiały w sprawie śląskiej przekazano Radzie Ligi Narodów, a komisja rzeczoznawców, wyłoniona z jej składu, przystąpi do pracy nad podziałem terenu spornego. W Radzie Ligi Narodów zasiada ośmiu przedstawicieli następujących państw: Anglii, Belgii, Francji, Chin, Japonii, Brazylii, Hiszpanii i Włoch. Sprawozdawcą na plenum, po zrzeczeniu się mandatu przez przedstawiciela Hiszpanii, Quinones'a de Leona, będzie ambasador japoński w Londynie, baron Jshi. Przed powzięciem ostatecznej decyzji mogą być, zgodnie z postanowieniami Ligi Narodów, przesłuchani przedstawiciele stron zainteresowanych.

Liga Narodów w stosunku do najżywniejszych spraw naszych zajmowała stanowisko nieżyczliwe dzięki temu, iż znajduje się pod przemożnym wpływem Anglii i uważana jest przez narody obu półkuli, jako czynnik utrwalenia potęgi angielskiej w Europie i po za nią. Są jednak i tacy, co łudzą się, iż Francja, dzięki poparciu przedstawicieli narodów łacińskich w Lidze Narodów, przeprowadzi swoje postulaty. Za kulisami znów odbywa się walka tylko na nieco odmiennym terenie.

Wobec takiego obrotu sprawy śląskiej, kwestja rozstrzygnięcia losów przyszłych Wileńszczyzny została schodzić na dalszy plan. Litwini odrzucili propozycję Hymansa i zerwali

rokowania. Referat w sprawie wileńskiej ma być przez Radę Ligi Narodów powierzony lordowi Cecilowi, co nam nie daje gwarancji bezstronności, gdyż Anglicy stale popierali żądania litewskie ze szkodą dla Polski.

Zwołani przez gen. Żeligowskiego przedstawiciele sejmików Wileńszczyzny wypowiedzieli się za jaknajściślejszą łącznością z Polską oraz zwołaniem przedstawicielstwa krajowego. Wobec odrzucenia przez rząd litewski propozycji Hymansa nadają zobowiązania zaciągnięte przez gen. Żeligowskiego wobec rządu polskiego, złożone na żądanie Ligi Narodów, więc o demobilizacji bądź wycofaniu dywizji litewsko-białoruskiej nie może być mowy. Przewodniczący rokowań polsko-litewskich, Hymans, ma nadzieję, że takowe zostaną jeszcze wznowione, w kołach rządowych polskich sądzą jednak, iż nie wcześniej niż wtedy, gdy Litwa Kowieńska złoży dowody dobrej woli doprowadzenia ich do końca, w postaci uregulowania aktualnych spraw politycznych i gospodarczych w myśl żądań polskich. Zauważyć trzeba, że całkowite zerwanie zdaje się być zupełnie możliwe.

Dalsze odraczanie ustalenia granic Rzeczypospolitej komplikuje jej położenie wewnętrzne, bowiem stwarza okres niepewności, co obniża wartość waluty naszej, a co zaty — powoduje rozstrój wewnętrzny. Wobec wzrostu drożyzny wzmogła się fala strajków podsycana dla celów ubocznych przez czynniki wrogie państwowości polskiej.

Długotrwały strejk metalowców, częściowy strejk kolei, kolejek podjazdowych, a następnie robotników miejskich i tramwajów pogarsza sytuację gospodarczą kraju.

Tegoroczne plony, według zgodnych opinii, są bardzo dobre w całym kraju, więc rząd przez przeciwdziałanie drożyznie i spekulacji usunie powody strajków i niezadowolenia szerokich mas z „rządów polskich“.

To jest w tej chwili konieczność państwowa, której dla interesów klasowych poniechać nie można.

L. Z.

Korespondencje.

Poznań, 25 Sierpnia 1921 r.

Praca organizacyjna posuwa się powoli naprzód. Stosunek władz wojskowych do Związku Strzeleckiego jest w dalszym ciągu naganny, co znalazło wyraz w aresztowaniu dwóch członków Związku ob. ob. W. Krzykały i Fr. Kobytki za werbunek ochotników dla powstania górośląskiego. Zostali oni osadzeni w tak zw.

„Kornwerku“, gdzie przesiedzieli blisko dwa tygodnie i zostali zwolnieni dopiero po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Od pół roku oczy wszystkich zwrócone były na sejm, gdzie miał być rozpatrywany wniosek posła Zamorskiego, który uważany jest tutaj za równoznaczny z przesądzeniem dalszego istnienia Związku.

Załatwienie tej sprawy, zdaniem naszym, wytrąciłoby broń z ręki separatystom poznańskim, którzy w walce ze Związkiem Strzeleckim fałszywie informują, iż działa on jako instytucja nielegalna, bowiem został już dawno rozwiązany.

Co jest wysoce charakterystycznym to fakt, że niektórzy starości oficjalnie podobne brednie głoszą, co robione jest świadomie, aby przeciwnicy Związku Strzeleckiego mogli nadal mącić wodę.

Jasnej linii postępowania naszego, wierzymy, nie zamącą.

Poznaniak.

Pińsk, d. 20-VIII 1921 r.

Przy komendzie Okręgu Pińsk zostały otwarte 8-mio tygodniowe Kursy Sanitarne. Wykłady codziennie prowadzi ppor. dr. Lachowicz w godzinach wieczorowych z uwzględnieniem praktyki szpitalnej trzy razy w tygodniu w szpitalu polowym № 601.

Sluchaczy uczęszcza — 22.

Po wykładach, które mają być zakończone dn. 17/IX 21, r. odbędą się egzamina przed komisją egzaminacyjną, a następnie będą wydawane dyplomy z ukończenia Kursów.

W ten sposób wyszkolony personel sanitarny będzie pracował w ambulatorjach otwartych przez Komendę Okręgu Pińsk, w miejscowościach, gdzie niema lekarzy ani aptek, niosąc pomoc lekarską uchodźcom, przybywającym z Rosji nie przez punkta repatriacyjne, a obok nich oraz członkom Związku Strzeleckiego.

Praca wogóle w Związku zapowiada się dobrze.

Uczuwamy tylko brak ksiąznicy polskiej, około zorganizowania której krząta się Komenda Związku Strzeleckiego. Mamy nadzieję, że inne Okręgi poprą nasze usiłowania.

J. W.

Włoszczowa, d. 15-VIII 1921 r.

Obchód siedmioletniej rocznicy wkroczenia do Kongresówki Strzelców pod wodzą Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, urządzony przez Oddział Związku Strzeleckiego we Włoszczowie w dniu 7 sierpnia 1921 roku miał następujący przebieg:

Na wniosek Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego, a z rozporządzenia p. burmistrza w Włoszczowej, w dniu rocznicy miasto zostało udekorowane. W godzinach przedpołudniowych na ulicach miasta odbywała się sprzedaż kwiatka. Kwiatek był chętnie przyjmowany przez obywateli. Trzy kwestarki zebrały tą drogą Mk. 3741. Oddział Związku Strzeleckiego ze sztanda-

rem i pod bronią brał udział w nabożeństwie i procesji.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada, przed Zarządem Oddziału Związku Strzeleckiego. Po defiladzie Prezes Oddziału ob. Michał Otawski wygłosił okolicznościowe przemówienie, wyjaśniając przytym cel i zadanie organizacji „Związek Strzelecki“.

Wieczorem w miejscowej sali teatralnej odbyła się uroczysta akademja z programem następującym.

- 1) Okolicznościowe przemówienie Prezesa Związku Strzeleckiego, ob. M. Otawskiego.
- 2) Śpiewy chóralne miejscowych członków Związku Strzeleckiego.
- 3) Odegranie przez amatorów utworów p. t. „Wspomnienie“, dramat z 1863 r., oraz „Flisacy“, obrazek ludowy.

Publiczność rzęsiłemi oklaskami podziękowała amatorom i śpiewakom. Do kasy oddziału wpłynęło: za bilety do teatru Mk. 22.640, z bezalkoholowego bufetu Mk. 10.659. Wydatki związane z urządzeniem przedstawienia i bufetu wyniosły 21.610 Mk., czysty dochód z przedstawienia i bufetu wyniósł 11.689 Mk.—z kwiatka 3.741 Mk. — razem 15.430 Mk.

Z czystego dochodu Zarząd postanowił sumę Mk. 4.000 przesłać Komendzie Obwodu Związku Strzeleckiego w Kielcach na fundusz wydawniczy dwutygodnika „Strzelec“.

Kołomyja, sierpień 1921 r.

Zaraz w początkach swej pracy natrafił Związek Strzelecki na trudności stawiane mu przez starostę kołomyjskiego, Biedermana i jego zwolenników, którzy są pod bezwzględniemi wpływami Narodowej Demokracji, zażartej przeciwniczki Związku Strzeleckiego. Mimo to praca nasza postępuje naprzód, chociaż zwalczają ją leaderzy kołomyjskiej N. D. w osobach: D-ra Milewskiego, inspektora sanitarnego i lekarza powiatowego St. Gruszeckiego, radcy skarbu Wiśniewskiego, ks. Kluza, J. Stojewskiego, geometry; Chmielewskiego radcy sądowego, Spendlera, referenta aprowizacji miejscowego starostwa.

Przemowny wpływ tych panów na podwładnych im urzędników, którzy dalecy są nie-raz ideowo od N. D., da się wyczuwać nietylko w pracy Związku Strzeleckiego, ale w całokształcie prac społeczno-politycznych.

Mimo to, niezrażeni napotykanemi trudnościami, trwamy na raz zajętych placówkach i wierzymy, że wytrwamy dla dobra zjednoczonej Rzeczypospolitej.

Zet.

Dział Urzędowy Tow. Związek Strzelecki.

Warszawa, dn. 10-8 1921 r.

Okólnik Zarządu Głównego w sprawie Zjazdu Walnego delegatów Związku Strzeleckiego

do wszystkich Zarządów Okręgowych.

W myśl uchwały Zebrania Zarządu Głównego i Prezesów Okręgowych Związku Strzeleckiego z dnia 27 lipca b. r. Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego odbyć się ma w dniach 23, 24 i 25 września b. r.

Na Zjazd wysłać musi każdy oddział jednego delegata, wybranego na ogólnych zebraniach Oddziałów. Pozatym Zarządy Okręgowe i Obwodowe wysłać po jednym przedstawicielu.

Komendanci Okręgów i Obwodów obowiązani są wziąć udział w Zjeździe.

Delegat Zarządu Okręgowego czy też Obwodowego może być równocześnie przedstawicielem Oddziału danej miejscowości.

Koszta wysłania delegata ponosi zasadniczo Oddział wysyłający — *w razie braku funduszu doniesie należy niezwłocznie przełożonej władzy organizacyjnie, w celu uzyskania zasiłku (powołując się na powyższe pismo).*

Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego odbędzie się po raz pierwszy. Czekają go ważne i wielkie zadania. Ma on dać przegląd dotychczasowej pracy, wybrać centralne władze, zespolic całą organizację, określić stosunek do władz rządowych (wojska) i do zagadnień obecnego życia państwowego Polski, ma wytknąć drogę pracy i rozwoju na przyszłość.

Na Zjazd Walny Związku Strzeleckiego zwrócona będzie baczna uwaga całego społeczeństwa i władz rządowych — przebieg jego śledzić będą wrogowie i przyjaciele wewnętrzni i zewnętrzni, chcąc poznać istotne siły Narodu, zespolone do obrony zdobytej Niepodległości i odnowienia życia obywatelskiego Polski.

Zjazd Walny wypaść musi bardzo poważnie — wykazać ma wszelkie wartości nasze, naszą jedność i niezachwianą wiarę w słuszność pracy naszej.

Uświadomić należy pod tym względem wszystkich członków Związku Strzeleckiego. Omawiać na zebraniach wszelkie zagadnienia, dotyczące pracy naszej i organizacji. Opracowywać konkretne projekty i wnioski.

Do dnia 4 września b. r. nadesłać Zarządy Okręgowe:

1) dokładne sprawozdania z dotychczasowej pracy, przedstawiając możliwie dokładnie całokształt tejsze,

2) sprawozdania kasowe z całego okresu z wszelkich sum, czy to otrzymanych z Zarządu

Głównego czy też uzyskanych we własnym zakresie,

3) wnioski i projekty na Zjazd Walny oraz ilość deleg., mających wziąć udział w Zjeździe.

Szczegółowy program Zjazdu przesłany zostanie w najbliższym czasie.

Każdy delegat winien być zaopatrzony w legitymację według wzoru wskazanego w piśmie Zarządu Gł. L. 649/21 z d. 1-III r. b. Za zgodność: *St. Moniuszko*, w z. Prez. (—) *Kuhnke* w z. Komendant Główny

BILETY SKARBOWE.

Praca i Oszczędność to hasła Polskie w Wolnej Ojczyźnie. Pracą wywalczył Polak Wolność — Oszczędnością ją utrwalił.

Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chciwemu Niemcowi i bezbożnemu Bolszewikowi, że Polacy nie tylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czym ta oszczędność ma polegać? Czy na tym, by zbierać pieniądze i w kufry je składać? Każdy z was powie, że nie! Wtedy oszczędność będzie prawdziwą oszczędnością, kiedy pieniądz nawet trzymany u siebie rodzić będzie pieniądz nowy, kiedy każdego dnia wiem, że to, co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem rośnie mi, że budząc się rano, wiem, iż jestem bogatszy. Jakaż to droga do tego prowadzi? Najpewniejsza i najlepsza, a głównie najkrótsza, to Bilet Skarbowy, który kupisz czy to w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, dając ci procent pięć marek od stu, na odwrotnej zaś stronie Biletu Skarbowego widzisz codzień o ile jesteś bogatszym, za procenty nie płacąc żadnych podatków. W każdej chwili kiedy potrzebne są pieniądze Bilet Skarbowy można wymienić na gotówkę w Urzędzie, w którym się Bilet kupiło, lub w którymś z podobnych Urzędów. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach 5,000, 10,000 i 100,000 marek polskich. Każdy, kto posiada Bilet Skarbowy może nim złożyć w razie potrzeby kaucję, gdy chce stanąć do licytacji, może nim również złożyć zabezpieczenie wpłaty wadja i to nie tylko w wartości za jaką Bilet Skarbowy kupił, a już w wartości wyższej, t. j. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucji lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zaś Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś kupując go.

Dział sportowy.

Sport w Związku Strzeleckim.

Z dniem dzisiejszym Redakcja „Strzelca” otwiera łamy pisma dla wszelkiego rodzaju artykułów i sprawozdań sportowych, tymbardziej, że według otrzymanych przez Redakcję informacji, Komenda Główna Związku Strzeleckiego, biorąc pod uwagę brak strzelnic i instruktorów wyszkolenia wojskowego, postanowiła narazie zaradzić temu w ten sposób, że zorganizowała przy Komendzie Głównej Referat Sportowy pod fachowem kierownictwem ob. Muszkieta Józefa, celem intensywnego propagowania i popierania ruchu sportowego wśród członków Związku.

Program pracy Referatu Sportowego obejmuje trzy zasadnicze działy, które Komenda Główna starać się będzie rozwijać i wprowadzać w życie, a mianowicie:

A) *Pięciobój Wojskowy*, jako zasadnicze ćwiczenia związane bezpośrednio ze sztuką wyszkolenia wojskowego.

Skład pięcioboju:

- 1) Marsz na przestrzeni 6-ciu kilometrów.
- 2) Strzał z karabinu na 300 mtr.
- 3) Bieg szturmowy na 110 mtr.
- 4) Rzut granatem ręcznym.
- 5) Walka na bagnety.

Szczegóły pięcioboju wojskowego zostaną ogłoszone później.

B) *Piłka nożna*, jako czynnik wyrabiający inicjatywę, hart i silną wolę oraz zdrowie fizyczne, będzie w szerokim zakresie uwzględniony i popierany.

C) *Lekka atletyka*, mianowicie: skoki, rzuty, i biegi, przewidziana jest dla młodszego pokolenia strzeleckiego do lat 18-tu, które, aby brać udział w pięcioboju wojskowym, oraz w intensywnej grze w piłkę nożną, musi się do tego zaprawiać lżejszymi ćwiczeniami.

Szczegółowy program, regulaminy, stosunek do Klubów Sportowych i t. d., zostanie określony odpowiednimi rozkazami Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

Redakcja „Strzelca”, idąc po linii ogólnego wysiłku Komendy Głównej starać się będzie, w zakresie swej kompetencji, o jaknajszersze rozpowszechnienie sportu, szczególnie wśród młodszego pokolenia i dlatego prosi Szanownych Korespondentów i poszczególne kluby sportowe o nadsyłanie odnośnych artykułów i sprawozdań.

Redakcja.

Sport w wojsku.

Trzeba przyznać, że M. S. Wojsk. czyni wszystko, co od niego zależy, aby wychowanie fizyczne w wojsku postawić na odpowiedniej wysokości.

Piłka nożna i lekka atletyka znalazły zastosowanie prawie że w każdym baonie piechoty, a w większych garnizonach, zwłaszcza w siedzibach DOGenów urządzone są co niedziele i święta mecze piłki nożnej między drużynami poszczególnych garnizonów, jak również zawody lekko atletyczne o mistrzostwa Okręgowe. Oprócz tego sport pływacki i wioślarstwo zajmują również niepoślednie miejsce.

Celuje w tym kierunku Lublin, gdzie niedawno założony Wojskowy Klub Sportowy wykazuje ogromną ruchliwość i żywotność.

Zasługą to niemała Sekcji Wychowania Fizycznego Oddziału III M. S. Wojsk., kierownictwo której potrafiło zainteresować braci żołnierską i pobudzić do życia ośpale skądinąd czynniki miejscowe.

Podnieść należy fakt, że wspomniane wyżej kierownictwo stara się nawiązać kontakt z cywilnymi organizacjami sportowymi i wojskowo-wychowawczymi, aby w ten sposób promieniować w głąbi społeczeństwa.

W dniu 10 sierpnia r. b. na zwołanym, przez Szefa Sekcji Wychowania Fizycznego majora Węzyka, zebraniu omówiona była i przedyskutowana instrukcja na Główny Igrzyska Sportowe Wojsk Polskich, przyczem na zebraniu byli obecni przedstawiciele Warszawskich Klubów Sportowych, Związku Strzeleckiego, Sokoła, Tow. Wioślarskiego, Tow. Cyklistów, Harcerstwa, Wojskowego Klubu Sportowego i wielu innych przedstawicieli wojskowości.

Z referatu, wygłoszonego przez p. mjr. Węzyka dowiedzieliśmy się, że w dniu 3 i 4 września r. b. odbędą się Główny Igrzyska Sportowe Wojsk Polskich, składające się z bardzo pięknie skombinowanego Pięcioboju Wojskowego, w skład którego wchodzić będzie: 1) *Marsz 6 klm.*, 2) *Szermierka na bagnety*, 3) *Strzał z karabinu*, 4) *Rzut granatem*, 5) *Bieg szturmowy* poza to z drużynowego „*Biegu rozstawowego na 1.600 mtr.* i gry w piłkę nożną o Mistrzostwo Piłki Nożnej W. P. na r. 1921. Oprócz tego ma być rozegrany „*Pięciobój lekkoatletyczny*”, skład którego wywołał pewne sprzeciwy ze strony obecnych na zebraniu przedstawicieli lekkiej atletyki, zresztą całkiem uzasadnione, które zostały przyjęte przez przewodniczącego do wiadomości.

Ze strony przedstawiciela Związku Strzeleckiego został zgłoszony wniosek, aby w Głównych Igrzyskach Sportowych W. P. mogły brać udział również i Stowarzyszenia Wojskowo-Wychowawcze, uznane przez M. S. Wojsk., a to w celu zapewnienia ciągłości ćwiczeniom, osiągnięcia lepszych wyników, oraz nawiązania na-

prawdę ściślejszego kontaktu między obywatelami umundurowanymi i „cywilami“.

Wniosek ten uzyskał gorące uznanie p. mjr. Wężyka i obietnicę przychylnego załatwienia.

Zebrań, o którym była mowa, było krótkie, lecz bardzo treściwe i rzeczowe; — znowu uczyniono krok naprzód w kierunku rozwoju naszego życia sportowego.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnym numerze.

J. Muszkiet.

Rząd a wychowanie fizyczne narodu.

W dniu 12 sierpnia r. b. zwołane zostało przez Min. Zdr. Publ. Posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej (drugie od czasu istnienia Rady) na którym omawiane były sprawy wychowania fizycznego we Francji, (mjr. Wężyk), program działalności społecznej w dziedzinie wychowania fizycznego na okres najbliższy (dr. Orłowicz, dr. Biega i dr. Panek), polskie słownictwo gimnastyczne (prof. Piasecki), reorganizacja Rady i termin Zjazdu Ogólnego w sprawach wychowania fizycznego.

Na posiedzeniu tym zauważyliśmy takie uwagi świata naukowego, jak dr. Lachowicz, dr. Światopełk-Zawadzki, dr. Orłowicz, dr. Piasecki z Poznania, dr. Ciechanowski z Krakowa, dr. Chojnacki ze Lwowa, dr. Panek i wielu innych.

Uchwały powzięte na tym posiedzeniu oraz szczegółowe sprawozdanie z dyskusji podamy w numerze następnym.

J. Muszkiet.

Zawody lekko-atletyczne w Lwowie o mistrzostwo Polski.

(od specjalnego sprawozdawcy „Strzelca“).

W dniu 13, 14 i 15 sierpnia r. b. odbyły się zawody lekko-atletyczne o Mistrzostwo Polski, na boisku Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń“.

Aczkolwiek Lwów zupełnie słusznie szczyci się rozwojem sportu lekko-atletycznego, oraz niepobitemi dotychczas rekordami, i aczkolwiek we Lwowie znajduje się siedziba „Polskiego Związku Lekko-Athletycznego“, to jednak strona techniczna zawodów, a zwłaszcza stan bieżni nie odpowiadał zupełnie tak wielkiej uroczystości sportowej, jaką powinny być zawody o Mistrzostwo Polski. Tak samo udział publiczności lwowskiej na widowni nie przewyższał setki osób i dzięki tylko temu, że w dniu 15-y po zawodach miał się odbyć mecz piłki nożnej między „Pogonią“ i Klubem żydowskim „Makkabi“ z Krakowa, trybuny boiska „Pogoni“ były zapelnione. Przedewszystkiem bieżnia.

Jeżeli ktokolwiek bywał w okolicach Małogoszczy (okolice Kielc) i stapał po tamtejszym gruncie, zapadając się po kostki w piasku, ten będzie miał wyobrażenie o bieżni, na której miały się odbyć biegi o Mistrzostwo Polski i próby postawienia nowych rekordów.

Dość powiedzieć, że tacy biegacze, jak Sośnicki, najlepszy biegacz w Polsce na 100 mt., oraz kapitan Baran, najlepszy biegacz na średnie i długie przestrzenie, nie zdołali osiągnąć nawet swoich poprzednich wyczynów. Nie obojętnie również z tego powodu bez wypadków, poślizgnięcia się i upadek Habicha u celownika, w biegu na 200 mt. Sypkość bieżni spowodowała również słabe wyniki skoków w dal i trójskoku. Jedynie skok wzwyż, który się odbywał niena bieżni, oddał Wackowi Kucharowi z „Pogoni“ Mistrzostwo Polski (1, 72 mt.). Skok o tyczce dałby bezwarunkowo lepsze wyniki, gdyby nie zniecierpliwienie publiczności, która oczekując na „kopanie“, domagała się zakończenia skoków, co wywołało zrozumiałe zdenerwowanie zawodników (Cybulski — „Pogoń“ i Adamczyk — „Poznań“), którzy będąc w bardzo dobrej formie, byłiby bezwarunkowo osiągnęli konieczną dla zdobycia mistrzostwa wysokość 3,20 mt.

Mistrzostwo uzyskano jedynie w rzutach kulą jedną — 11, 60 mt. i oburącz — 21, 15 mt., zdobył — Cybulski „Pogoń“; oraz w rzutach dyskiem — jedną — 38, 39 mt. i oburącz 65, 415 mt., również Cybulski „Pogoń“.

Biegi rozstawne na 4 x 400 i 4 x 100, nie odbyły się z powodu tego, że drużyny „Pogoni“ i „Lechji“, obie ze Lwowa, nie stanęły do startu, obawiając się najprawdopodobniej porażki ze strony drużyny „Polonji“ z Warszawy.

Podkreślić również należy, że na 47 zgłoszonych zawodników, stawało do zawodów 25—28. Łódzki klub Sportowy „Union“ aczkolwiek zgłosił uczestnictwo w zawodach, na zawody jednak nie przybył. Kraków nie był zupełnie reprezentowany, gdyż zajęty wyłącznie „kopaniem“ nie ma czasu kultywować lekkiej atletyki.

Wogóle widoki na rozwój lekkiej atletyki w Polsce niezbyt różowo się w świetle tych zawodów przedstawiają. Zarząd Polskiego Związku Lekko-Athletycznego winien się nad przyszłością tak poważnej gałęzi sportu, jaką jest lekka atletyka, głęboko zastanowić. Zdaniem niżej podpisanego należałoby walne zebrania Związku zwołać w Warszawie i zaprosić na nie wszystkie kluby i związki sportowe, istniejące w Polsce dla wspólnego omówienia programu dalszej pracy oraz urządzenia zawodów.

Słówko o starterze. Pan Tadeusz Fischer winien na przyszłość lepiej zapoznać się z regulaminem biegów i być więcej zrównoważonym, gdy chodzi o dzielnicowe różnice, jak na starcie, tak i przy bramce.

Wyniki zawodów.

Bieg na 100 mt.

I. Sośnicki „Polonja” — 11/8 sek.,
II. Habich „Polonja” 1,30 mt. za Sośnickim,
III. Świętochowski „Polonja” — 3,30 mt. za Sośnickim.

Rzut kulą dowolną ręką.

I. Cybulski „Pogoń” — 11,60 mt. II. Balcerkiewicz Wojsk. Kl. Sport. Warszawa — 10,52 mt.,
III. Baran Józef „Pogoń” — 10,51 mt.

Rzut kulą (uzupełnienie do oburącz).

I. Cybulski „Pogoń” — 9,55 mt. — (11,60) — 21,15 mt., II. Baran Józef „Pogoń” — 8,11 mt. — (10,51) — 18,62 mt.

Skok wzwyż z rozbiegu.

I. Wacek Kuchar „Pogoń” — 1,72 mt.,
II. Bobiński Wojsk. Kl. Sport. Warszawa — 1,61 mt., III. Lapierr „Pogoń” — 1,55 mt.

Bieg na 800 mt.

I. Wacek Kuchar „Pogoń” — 2 m. 11,8 sek.,
II. Sterba Felicjan „Pogoń” — 2 m. 19 sek., III. Misiński Wojsk. Kl. Sport. Warszawa — 2 m. 23 sek.

Rzut oszczepem dowolną ręką.

I. Szydłowski „Pogoń” — 39,93 mt., II. Granowski „Lechja” Lwów — 37 mt., III. Balcerkiewicz Wojsk. Kl. Sport. Warszawa — 35,78 mt.

Skok o tyczce.

I. Cybulski „Pogoń” Lwów i Adamczak K. S. „Pogoń” Poznań po 3 mt. Miejsca będą rozlosowane. III. Pawłowski Czarni Lwów — 2,88 mt..

Trójskok.

I. Kuchar Wacław „Pogoń” — 11,76 mt.,
II. Gebethner „Polonja” — 11,23 mt.

Bieg na 1.500 mt.

I. kpt. Baran Jan „Pogoń” — 4 m. 44,5 sek.,
II. Misiński Wojsk. Kl. Sport. Warszawa — 4 m. 53,3 sek.:

Bieg na 200 mt.

I. Sośnicki „Polonja” — 26, 1/5 sek.,
II. Kuchar Wacław — 1,50 mt. z tyłu.

Rzut dyskiem dowolną ręką.

I. Cybulski „Pogoń” — 38,39 mt., II. Baran Józef — 35,99 mt., III. Szydłowski — 35,98 mt. Obaj z „Pogoni”.

Rzut dyskiem (uzupełnienie do oburącz).

I. Cybulski „Pogoń” — 65,415 mt., II. Baran „Pogoń” — 58,170 mt.

Skok wzwyż z miejsca.

I. Cybulski „Pogoń” — 1,25 mt.

Skok w dal z rozbiegu.

I. Sośnicki „Polonja” — 6,26 mt., II. Gebethner „Polonja” — 6,10 mt., III. Kuchar Wacław „Pogoń” — 6,07 mt.

Bieg na 400 mt.

I. Habich „Polonja” — 57 1/5 sek., II. Sterba „Pogoń” — 57 2/5 sek.

Skok w dal z miejsca.

I. Cybulski „Pogoń” — 2,84 mt., II. Sośnicki „Polonja” — 2,77 mt.

Bieg na 5.000 mt.

I. kpt. Baran Jan „Pogoń” — 17 min. 53,8 sek., II. Karczewski „Warszawianka” — 18 min. 30 sek., III. Eysymontt „Warszawianka” — 18 min. 36,5 sek.

Mecze piłki nożnej.

W dniu 13, 14 i 15 sierpnia r. b. rozegrano we Lwowie trzy mecze piłki nożnej.

I. Na boisku „Czarnych” — Drużyna Węgierska VII Kertület — Team kombinowana drużyna „Pogoni” i „Czarnych” Lwów — rezultat 0:2 na korzyść Węgrów.

II. Na boisku „Czarnych” VII Kertület — Czarni — 3:1 na korzyść „Czarnych”. Obie drużyny doskonale zgrane, grały interesująco i w żywym tempie.

III. Na boisku „Pogoni”. Mistrzowska drużyna żydowska Polski „Makkabi” — lwowska drużyna „Pogoń” — 1:4 na korzyść „Makkabi”. Warto kilka słów powiedzieć o „Makkabi”, jako o pierwszorzędną drużynę piłki nożnej, doskonale zgrane, posiadającą mocną obronę, zwłaszcza prawy back, i bramkarza; w napadzie doskonale lewe skrzydło (2 gole). Drużyna „Pogoń” za zlekceważenie w początku gry swego przeciwnika została słusznie ukarana trzema bramkami już w pierwszej połowie i pomimo niesłychanych wysiłków ataku w drugiej połowie gry, uzyskała tylko jednego gola (Wacek Kuchar), który został wkrótce wyrównany przez przeciwnika. Gra toczyła się prawie wyłącznie na polu „Makkabi”, wszystkie jednak ataki rozбивały się o „murowaną” obronę; natomiast rzadkie ataki pod bramką „Pogoni” uwieńczone bywały prawie zawsze powodzeniem. Konkluzja: „Pogoń” — bardzo słaby bramkarz, (M. Kuchar), nieudolna obrona, zwłaszcza prawy back (W. Kuchar), atak bardzo dobry, lecz brak wyrobionej celności strzałów, przyczem widocznie „porozbijany” gracz lewoskrzydłowy. Tempo gry niesłychanie ostre, gra bardzo żywa i interesująca.

J. Muszkiet.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Dn. 31 lipca i 6 sierpnia odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Wojskowy Klub Sportowy. Wyniki osiągnięte przedstawiają się miernie i wykazują niedostateczny trening większości zawodników. Jednak wśród nich wielu wyróżnia się jako materiał doskona-

ty, szczególnie z młodszych szeregów jak Eysymontt i Karczewski z „Warszawianki” oraz Piątkowski i Rey z A. Z. S.

Wyniki zawodów są następujące:

Bieg 100 m. I Sosnicki (Polonja) 11,4 sek., II Habich (Polonja) 11,6 sek. Bieg 400 m. I Habich (Polonja) 55 sek., II Świętochowski (Polonja) 56 sek. Bieg 800 m. I Rey (A. Z. S.) 2 m. 12,2 sek. Bieg 1500 m. I Misiński (W. K. S.) 4 m. 30,6 sek. Bieg 5000 m. I Eysymontt (Warszawianka) 17 m. sek. II Karczewski (Warszawianka) 18 m. 11 s. 57,8 Bieg 3000 m. drużynowy, zwyciężyła drużyna (Korona) osiągając najmniejszą ilość punktów (12). I-sze miejsce zajął Eysymontt (Warszawianka) 10 m. 19,2, II Karczewski (Warszawianka).

Skok wzwyż z miejsca I Sosnicki (Polonja) 120,5 cm.; skok wzwyż z rozbiegiem I Szczęsnowicz (W. K. S.) 152 cm., skok wzwyż o tyczce I Gruner (A. Z. S.) 2 m. 67 cm., Skok wdół z miejsca I Sosnicki (2 m. 33 cm., skok wdół z rozbiegiem I Sosnicki (Polonja) 6 m. 33. cm. Rzut dyskiem dowolną ręką I Piątkowski (A. Z. S.) 32 m. 36, rzut kulą dowolną ręką I Piątkowski (A. Z. S.) 10 m. 40, rzut oszczepem dowolną ręką I Gruner (A. Z. S.) 36 m. 70.

Wyniki powyższe wykazują, że przedstawiciele stolicy na zawodach o mistrzostwo Polski mają bardzo małe szanse. Znacznie lepiej prezentują się siły innych dzielnic, co mogliśmy zaobserwować na popisie szkoły wojskowej wychowania fizycznego. Szczególniej wyniki osiągnięte w skokach i rzutach są dość dobre, a w porównaniu z warszawskimi b. dobre. Biegi zato przedstawiały się znacznie gorzej.

Rzut dyskiem: I pchr. Baran m. 34.96, II p. Szydłowski m. 34.90; rzut kulą: I pchor. Baran m. 10.88; rzut oszczepem: I por. Szydłowski m. 42.65; skok wzwyż z rozbiegiem: I por. Bobiński 1,61 cm. skok o tyczce: I chor. Adamczyk 3 m.

Football.

K. S. Warszawianka—Garnizon Pragi.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbył się mecz piłki nożnej między K. S. Warszawianka i Garnizonem Pragi. Mecz najzupełniej nieciekaw. Gra chaotyczna. Zwycięstwo dość łatwe odniosła Warszawianka w stosunku bramek 3:0.

K. S. „Polonja” — A. Z. S. (Akademicki Związek Sportowy) spotkanie mistrza klasy A z mistrzem klasy B, budzące wielkie zainteresowanie zawiódło oczekiwania. Obie drużyny grały b. słabo. Polonja odniosła stosunkowo niewielkie zwycięstwo, gdyż tylko w stosunku bramek 4:1.

Klub sportowy „Warszawianka”.

Klub został założony w styczniu r. b. i składa się przeważnie z uczni szkół średnich.

Na pierwszym planie postawiona jest sekcja piłki nożnej. I-sza drużyna klubu stawiała do tegorocznych zawodów o mistrzostwo klasy B. „Warszawianka” jest drugim z kolei klubem tejże klasy (po A. Z. S.).

Z zawodów rozgrywkowych „Warszawianka” 3 match'e wygrała, 2 — przegrała, 1 — zaś został unieważniony.

Rezultat zawodów jest następujący:

W — Hakkali unieważniono z powodu niestawienia się Hakkali. W — A. Z. S. (akademicy) = 3:0; W — Polonja II = 0:2; W II (stawiała w miejsce pierwszej drużyny) — Hakkali = 3:0; W — Polonja II = 1:0; W — A. Z. S. = 0:3.

Z innych match'y wymienić należy:

W — W. K. S. W. (wojskowy klub sportowy — drużyna klasy A) rezultat: 1:1 rozegrano dn. 5 maja; W — Pogoń (mistrz Lwowa) = 1:5 match rozgrywano we Lwowie dn. 5 VI; W — reprezentacja Białegostoku, rezultat 3:2 match rozegrano w Białymstoku dn. 12 VI; ostatnio W — C. Z. G. garnizon Pragi = 3:0 dnia 14 VIII.

Sezon jesienny zapowiada się doskonale: odbędą się match'e z „Polonią”, „A. Z. S.” „W. K. S. W.” „Pogonią” (Lwów), „Jutrzenką” (Kraków), „Podgórzem” (Kraków), „Polonią” (Przemyśl) wreszcie z „Koroną” (Warszawa).

Kapitanem I-ej drużyny jest p. Domański.

Sekcja lekkoatletyczna znajduje się dopiero w stadium rozwoju.

Z klubu sportowego „Warszawianka”.

Na zawody okręgu warszawskiego (dn. 31 VIII) „Warszawianka” wystawiła dużo zawodników, którzy w biegach na 3 klm. i 5 klm. zajęli I-sze dwa miejsca: Bieg na 3 klm. 1. Eysymontt czas 10 m. 19²/₅ sek., 2. Karczewski. Bieg 5 klm. 1. Eysymontt 17 m. 57⁴/₅ sek., 2. Karczewski 18 m. 11 sek.

Na zawodach o mistrzostwo Polski (Lwów, 13, 14, 15 sierpnia) w biegu na 5 klm. drugie miejsce zajął Karczewski (zaraz po słynnym kpt. Baranie z lwowskiej „Pogoni”), zaś trzecie — Eysymontt.

Inne sekcje jak pływacka, wioślarska znajduje się w fazie projektów.

A. Szenajch.